

Agitator wiąże partię
z masami robotniczymi
str. 3

Z Abwehrą i Gestapo
przeciw Polsce Ludowej
str. 3

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III

GDANSK, CZWARTEK 24 LISTOPADA 1949 R.

Nr 324 (884)

Energiczna akcja Rządu R.P. zakończyła się sukcesem

Obrońcy szpiegów narazili się na kompromitację

Pod naciskiem opinii publicznej oburzonej bezprawiem WŁADZE FRANCUSKIE BYŁY ZMUSZONE zwolnić samolot i załogę PLL „Lot”

PARYŻ PAP. — Jak wiadomo, władze francuskie dnia 18 listopada br. zatrzymały w Paryżu polski samolot pasażerski i aresztowały całą jego załogę pod pretekstem „śledztwa” w sprawie rzekomo tajemniczego zaginięcia Robineau.

W wyniku katarygicznych postaw rządu polskiego, który broniąc swoich obywateli występował równocześnie przeciwko pogwałceniu elementarnych praw człowieka, oraz w wyniku nacisku opinii publicznej — rząd francuski zmuszony był zwolnić załogę i uchylić areszt samolotu.

O fałszywej zwolnieniu władze francuskie zawiadomiły Ambasadę R. P. w Paryżu w dniu 22 bm. o godzinie 21, notą, w której stwierdzają, że „Ministerstwo Spraw Zagranicznych Francji jest obecnie w posia-

daniu danych, które pozwalają na przypuszczenie, iż p. Robineau istotnie został aresztowany w Warszawie przed odlotem samolotu. Ministerstwo Spraw Zagranicznych uważa, że w tych warunkach nie ma już powodów do przetrzymywania członków załogi celem uzyskania dodatkowych informacji. Samolot może więc powrócić w dniu 23 listopada br.”.

W KOŁACH DZIENNIKARSKICH ZWRACA SIĘ UWAGĘ NA OCZYWISTĄ NIEUDOLNOŚĆ TŁUMACZENIA SIĘ WŁADZ FRANCUSKICH, KTÓRE BEZPRAWNIE I BEZ ŻADNEGO UZA-

SADNIENIA PRZETRZYMAŁY KILKA DNI ZAŁOGĘ SAMOLOTU POLSKIEGO.

W kołach tych przypominają, że polski wiceminister spraw zagranicznych dr. Stanisław Leszczyński już w ubiegłą sobotę dnia 19 bm. o godz. 14 osobiście poinformował ambasadora Francji w Warszawie p. Baelen o miejscu i czasie aresztowania Robineau. Władze francuskie zwoływały jednak załogę samolotu polskiego dopiero we wtorek 22 bm.

Prasa francuska o aferze Robineau

PARYŻ PAP. Prasa francuska poświęca wiele uwagi aferze szpiegowskiej Robineau.

Dzienniki postępowe piętnują z oburzeniem szpiegowską działalność oficjalnych przedstawicieli Francji za granicą. „Libération” przypomina, że rząd francuski nie zdemontował nigdy zarzutów wysuniętych przeciwko niektórym członkom ambasady francuskiej w Paryżu — w związku z ich działalnością szpiegowską.

„Humanité” stwierdza, że demokracja ludowa potrafiła się obronić przed tymi, którzy prowadzą akcję szpiegowską w celu przygotowania wojny. Wrzawa, jaką podnosi prasa marszałkowska w związku z aresztowaniem Robineau dowodzi, że władze polskie trafiły w sedno. „Humanité” zaznacza, że Quai d'Orsay, po odkryciu akcji szpiegowskiej, która ono samo inspirowało, zaczęło stosować dywersyjne manewry i bez uzasad-

nionej przyczyny spowodowało aresztowanie lotników polskich.

Dzienniki reakcyjne podały w zniesławiającej formie treść noty polskiej, oraz przebieg konferencji prasowej u rzecznika polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych min. Grosza. Dzienniki te usiłowały odwrócić uwagę opinii publicznej od szpiegowskiej działalności Robineau i w sensacyjnej formie ogłaszały sfałszowane wiadomości o „tajemniczym zniknięciu Robineau” sugerując, że Robineau rzekomo zginął podczas lotu z Warszawy do Paryża.

Odkrycie sieci szpiegowskiej, zorganizowanej przez Robineau i jego współpracowników, wywołało zrozumięcia. Rzecz znamienna, że dziennik amerykański ukazujący się w Paryżu „New York Herald Tribune” zdradza wyjątkowo silne zdenerwowanie z powodu ujawnienia afery szpiegowskiej Robineau. Dziennik ten pobli rekord kłamstw, utrzymując, że rząd francuski nie został oficjalnie poinformowany o aresztowaniu Robineau.

Elblaska Fabryka Cukierków wykonała plan trzyletni

Pomimo przerwy w produkcji, spowodowanej gruntownym remontem, Fabryka Cukierków „Spółem” w Elblągu wykonała w dniu 21 bm. trzyletni plan produkcji. Przedterminowe wykonanie planu zawiadcząca fabryka wzrosła wydajności pracy, jak i w wyniku współzawodnictwa. (k)

Szpiedzy francuscy wydalen z Polski

WARSZAWA (PAP). Zgodnie z żądaniem rządu polskiego w dniu 23 listopada br. opuścili Warszawę dwaj francuscy urzędnicy dyplomatyczni: Aymar de Brossin de Mere i Fernand Reneaux, skompromitowani w związku z wykryciem afery szpiegowskiej urzędnika konsulat w Szczecinie — Robineau.

Robotnicy meldują tow. Bierutowi o wykonaniu planów produkcyjnych

WARSZAWA (PAP). Przewodniczący KC PZPR tow. Bolesław Bierut otrzymuje w dalszym ciągu od załóg robotniczych depesze o wykonaniu planów produkcyjnych.

Nasze spostrzeżenia

Gdańsk bez kina

Jest miasto wojewódzkie, które nie posiada kina. Tym miastem jest Gdańsk. Brzmienie to nieprawdopodobnie, ale, niestety, tak jest w rzeczywistości. Jak wiadomo, — Gdańsk zamieszkuje w znakomitej większości ludność robotniczą, toteż brak sali kinowej w tym mieście staje się skandalem.

Z niewyjaśnionych dotąd powodów wstrzymano odbudowę wielkiej sali kinowej przy ul. Długiej (dawniej „Tobis”). W odbudowę tego obiektu zainwestowano w 1947 roku 6 milionów zł i na tym się skończyło. Roboty stały w miejscu. Dlaczego?

Okręgowy Zarząd „Filmu Polskiego” opracował dokładny plan odbudowy kina przy ul. Długiej. Projekt, jak i kosztorys zostały zaakceptowane przez Naczelna Dyrekcję F. P. i włączone do 6-letniego planu odbudowy kraju.

„Film Polski” przewidział wydatkowanie 36 mln. zł na odbudowę wyżej wymienianego obiektu. I oto okazuje się — robot budowlanych podjąć nie można, bowiem 36 milionów złotych przewidziano tylko i wyłącznie na odbudowę sali kinowej z wyposażeniem w aparaturę dźwiękową, natomiast nie wiadomo za czyje pieniądze mają zostać odbudowane dwie dalsze kondygnacje i dach. Bardzo przykra sprawa.

Wydaje się, że kosztorys odbudowy kina w Gdańsku projektował ktoś całkowicie nieobeznany z podstawowymi zagadnieniami budowlanymi. Trudno znaleźć jakiegoś innego wytłumaczenia. Ta istotna dla mieszkańców Gdańska sprawa musi znaleźć fundusze na całkowitą odbudowę kina.

W nadesłanych depeszach robotnicy zapewniają, że dokończą, w celu dalszego rozwoju gospodarczego Polski Ludowej.

Zebrani na uroczystej naradzie twórczej w kopalni „Bobrek” przedstawiciele załóg, przodownicy pracy, rady zakładowe i przedstawiciele podstawowych organizacji PZPR Rudzkiego Zjednoczenia Przem. Węgl. meldują, że wykonali trzyletni plan produkcji. Równocześnie zobowiązują się oni wydobyc do końca br. dalszy 1 milion ton węgla.

W depeszy górników kop. „Czeladź” czytamy o wykonaniu planu trzyletniego w dniu 20 listopada, tj. na 41 dni przed terminem. „Załoga kop. „Czeladź” zobowiązuje się wydobyc do końca roku ponad plan 100 tys. ton węgla, jako gwarancję, że „Górnicy Czerwonego Związku nie zawiodą w walce o socjalizm i Polskę Ludową” — czytamy w depeszy.

Również przodownicy pracy i pracownicy kolejowi DOKP Łódź meldują przewoźnicą planu i piszą m. in.: „Zobowiązujemy się rozwijać jak najszerzej współzawodnictwo pracy i wzorując się na doświadczeniach kolejarzy radzieckich wykonać przedterminowo także plan 6-letni”.

Kongres Zw. Demokratycznego Odrodzenia Niemiec rozpoczął obrady w Berlinie

BERLIN (PAP). 23 bm. w gmachu Deutsches Theater w Berlinie otwarty został Kongres Związku Demokratycznego Odrodzenia Niemiec (Kulturbund). W kongresie bierze udział około 700 delegatów i gości z całych Niemiec, nadto zaś wielu wybitnych przedstawicieli zagranicznych sfer naukowych i artystycznych. Przybył m. in. znakomity pisarz duński Martin Andersen-Nexoe. Oczekiwano jest również przybycia delegacji ze Związku Radzieckiego i z Francji. Węgry reprezentować będą: prof. Bela Vogarasi i Ferenc Karynti, Brazylię — Jorge Amado, Czechosłowację — Maria Pujmanowa i dr. Edward Goldsteiner.

Przybyła do Berlina delegacja polska w osobach Ostapa Dluskiego, Leona Kruczkowskiego, Jarosława Iwaszkiewicza, Stanisława Kulczyńskiego i Jadwigi Siekierskiej spotkała się z bardzo serdecznym przyjęciem. Cała postępową prasę berlińską obok artykułów, poświęconych

NOWE METODY PRACY PRZYNOSZĄ WSPANIAŁY PŁON

Huty wykonały roczny plan Produkcja stali o 50 proc. wyższa niż przed wojną

KATOWICE PAP. Doświadczenia pierwszego etapu współzawodnictwa pracy w hutnictwie polskim, zastosowanego po raz pierwszy we wrześniu br. przez załogi pieców martenowskich, omówione zostały w dniu 22 bm. w Katowicach na I. naradzie stalowników hutnictwa. Burzą oklasków powitali uczestnicy narady meldunek o wykonaniu przez hutnictwo polskie rocznego planu produkcji stali surowej przedterminowo w dniu 21 listopada br.

Podsumowując obrady kierownik Ministerstwa Przemysłu Ciepłego inż. Kiejstut Zemajtis stwierdził m. in., że do potrzeb rozwojowych współzawodnictwa pracy dostosowany będzie plan modernizacji i mechanizacji urządzeń w stalowniach w okresie najbliższych 6 lat.

Mówca stwierdził, iż produkcja stali, która w październiku br. osiągnęła najwyższy w swej historii poziom, w roku bież. przekroczyła poziom przedwojenny o 50 proc.

Uchwalona w zakończeniu obrad rezolucja precyzuje drogę rozwoju przemysłu stalowego w najbliższej przyszłości. Zebrani na naradzie przodownicy pracy, inżynierowie, mistrzowie i technicy postanawiają rozszerzyć i pogłębić nową formę współzawodnictwa w stalowniach. Uczestnicy narady wystosowali następującą depeszę do Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta:

„Przodownicy pracy, majstrów, technicy, inżynierowie stalowni polskich, zebrani na I. Krajowej Naradzie Stalowników Hutnictwa w Katowicach, przesyłają Wam, Obywatelu Prezydencie, wyrazy głębokiej czci i poważania.

Donosimy Wam, Obywatelu Prezydencie, że podczas narady zaznaliśmy się z metodami pracy, przodujących załóg naszych stalowni i dzięki wymianie doświadczeń ustaliliśmy drogę dla zwiększenia produkcji stali i podniesienia jej jakości. W ten sposób przygotowaliśmy staniemy do realizacji zadań budowy fundamentów socjalizmu w naszym kraju.

Maszyny działały bez zarzutu

S/s „Soldek” wrócił z pierwszej podróży

Podróż do Gandawy i powrót do Gdańska odbyły się zgodnie z planem i bez żadnych nieprzewidzianych przeszkód. Pierwszy rejs „Soldeka” był sukcesem polskiego robotnika stocznego i konstruktora. Kpt. statku — Rybiński, po powrocie do Gdańska, wyraził swoje zadowolenie z dowodzenia pierwszym statkiem, wybudowanym w kraju, podkreślając zarazem, że w podróży nie dostrzeżono żadnych usterek maszynowych czy innych. Statek budził olbrzymie zainteresowanie za granicą.

W najbliższych dniach s/s „Soldek” wyruszy w nową podróż.



Na zebraniu PZPR w „Urusie”, przemawia tow. Albin Swarc, dawny członek SSDKP i L, szanowany w fabryce przodownik pracy

Lud polski uczy się godnie 70 rocznicę urodzin Stalina Zakłady pracy podejmują specjalne zobowiązania na cześć wodza światowego proletariatu

WARSZAWA PAP. W całej Polsce ludzie pracy przygotowują się do uczczenia zbliżającej się 70 rocznicy urodzin generalissimusa Józefa Stalina — wodza światowego obozu pokoju i postępu. Z zakładów pracy, ośrodków przemysłowych, od organizacji społecznych i młodzieży szkolnej napływają coraz to nowe meldunki o podjęciu konkretnych zobowiązań uczczenia rocznicy przez przyspieszenie budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

Czołowy racjonalizator „Zakładów Przemysłowych H. Cegielski” w Poznaniu, Jan Michalak, zobowiązał się do dnia 21 grudnia br. ukończyć opracowany przez siebie pomysł racjonalizatorski, który usprawni obróbkę nasad do kotła parowego i przyniesie zakładom duże oszczędności. Równocześnie Michalak wezwał wszystkich racjonalizatorów z całej Polski, aby wyrazili w podobny sposób hołd i wdzięczność Wodzowi proletariatu światowego — Józefowi Stalinowi.

Spółdzielnia pracy metalowców „Zamek”, na specjalnym zebraniu postanowiła wykonać 15 proc. produkcji ponad plan oraz przygotować dar w postaci metalowego, artystycznie wykonanego godła ZSRR.

Cała młodzież polska entuzjastycznie podchwyciła apel uczniów Państwowego Liceum Mechanicznego w Skierniewicach w sprawie uczczenia 70 rocznicy urodzin Józefa Stalina.

I tak np. uczniowie Państwowego Liceum im. Żeromskiego w Kielcach uchwalili następującą rezolucję: „Młodzież naszego zakładu, składająca się z synów robotników i chłopów, czuje głęboką wdzięczność dla wielkiego i genialnego Stalina, któremu zawdzięczamy dokonane przemiany w naszym kraju, umożliwiające dostęp młodzieży robotniczo-chłopskiej do wielkiej skarbnicy nauki i wiedzy. Wdzięczność tę wyrażamy przez zobowiązanie się do wykonania do dnia 21 grudnia następujących czynów: zapoznać się dokładnie z życiem i działalnością Józefa Stalina, zorganizować wystawę szkolną i uroczysty wieczór świetlicowy, poświęcony życiu i działalności generalissimusa Stalina, zorganizować podobny wieczór dla kół ZMP i całej młodzieży wiejskiej ze wsi Niewachów, pozostającej pod opieką kół ZMP przy naszym zakładzie. Wydać specjalny numer gazetki szkolnej i fotografiki TPPr, poświęconej Józefowi Stalinowi”.

Członkowie SED do Prezydenta Bieruta

WARSZAWA (PAP). Przewodniczący PZPR, Prezydent RP Bolesław Bierut otrzymał od członków Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec — pracowników Zakładów Chemicznych Buna depeszę, w której pozdrawiają oni Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Zlikwidowanie bandy szpiegowskiej na Węgrzech Amerykanin i Anglik przyłapani na sabotażu

BUDAPEST PAP. Wydział prasowy węgierskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ogłosił komunikat o zlikwidowaniu organizacji szpiegowskiej, do której prócz obywateli węgierskich należeli cudzoziemcy. Przy uświatach nielegalnego przekroczenia granicy aresztowany został inżynier Imre Geiger, dyrektor naczelny zakładów elektrycznych Standard, który podczas przesiłowania przynależał do organizacji szpiegowskiej i sabotażowej. Na podstawie zeznań Geigera i innych dowodów aresztowani zostali

Z całego świata

● SZTOKHOLM. „Stokholms Tidningen” donosi, że w Sztokholmie toczą się rokowania w sprawie dostaw broni i amunicji dla Hiszpanii frankistowskiej na sumę 80 milionów dolarów.

● RYZM. W całej prowincji neapolitańskiej ogłoszono 24-godzinny strajk powszechny, który rozpoczął się we wtorek o północy.

● ATENY. Ruch strajkowy rozszerzył się w ostatnich dniach na całe terytorium okupowanej Grecji.

● WIEDEŃ. Natychmiast po ogłoszeniu dewaluacji szyllinga, rozpoczęła się ostra zwytka cen.

„Prezydent” Kuomintangu ucieka do USA?

LONDYN (PAP). Tzw. „Prezydent” z ramienia Kuomintangu Li Tsung-Jen, ma uciec wkrótce do Stanów Zjednoczonych.

Agencja Reutersa donosi, że Li Tsung-Jen chce zbadać szanse polityczki amerykańskiej dla kierowanego przez siebie odłamu Kuomintangu. W ostatnich czasach ujawniły się rozbieżności między tym odłamek a Czang Kai-Szekiem.

List konsula francuskiego w Szczecinie w sprawie aresztowanego za szpiegostwo urzędnika konsulatu Francji — Andre Robineau

WARSZAWA PAP. Konsul francuski w Szczecinie, p. Maurice Rivoire przesłał do „Głosu Szczecińskiego” i do „Kurieru Szczecińskiego” list w sprawie urzędnika, kierowanego przez niego konsulatu Andre Robineau, aresztowanego w Warszawie za szpiegostwo. Niżej podajemy tekst listu:

Pragnę zakomunikować następujące szczegóły w sprawie mojego Andre Robineau, o którym pisze dzisiaj prasa poranna.

Po moim przybyciu do konsulatu Republiki Francuskiej w Szczecinie byłem zaskoczony obecnością w charakterze gościa — powtarzam wyraźnie w charakterze gościa — pewnego młodego człowieka, nie należącego do personelu konsulatu, nazwiskiem Andre Robineau.

Gdy okazałem swoje zdziwienie, odpowiedział mi, że ten chłopiec o wyglądzie paryskiego łobuziaka, jest synem szanowanego sekretarza generalnego naszego Instytutu Francuskiego w Warszawie. Powiedział mi ponadto, że był on zawsze bardzo ruchliwy, że był odważnym ochotnikiem Francuskich Wolnych Sił podczas wojny, że przyzywał się do samowoli i zuchwałości i zwyczajnie nie nadawał zachowywać oraz że dotąd nie posiada żadnego zawodu.

Pracując od niedawna w przedstawicielstwie francuskim w Polsce, nie mogłem uchylić się od obowiązku uprzejmości wobec członka naszej kolonii w Warszawie.

Ponieważ młody człowiek miał niezadługo powrócić do Francji, postanowiłem zacheć, nie bacząc na to, że ten, jak to nazywa-

my we Francji „niesforny dzieciak” przeszkadzał w sprawnym funkcjonowaniu i w dyscyplinie pracy naszej placówki.

O ile chodzi o jego postępowanie poza konsulem jest ono, jak i jego osoba, zupełnie nieznaną konsulatowi. Podobno wykazywał on wiele fanfaronady i łobuzerstwa.

Jeżeli chodzi o mnie, a znalazłem się przypadkowo wśród Was w związku z moją pracą, staram się zrozumieć Wasz naród i zbliżyć się do niego. Specjalnie interesuję się Wasze łobuzki, a to dlatego, że są one przeznaczone dla najmłodszych dzieci.

Chcę być wprowadzonym w tok aktualnych spraw, czytając Wasze gazety podobnie jak wszyscy, a jeśli potrzebne mi są jakieś informacje, jak np. w sprawie nawigacji naszych statków transportowych, korzystam z uprzejmości Waszych władz w taki sposób, w jaki mogą zwracać się do władz francuskich Wasi przedstawiciele w moim kraju. Byłem zawsze zadowolony ze sposobu, w jaki mnie przyjmowano.

Kończąc to krótkie oświadczenie, które należy się Waszym cyfelnikom, powiem wprost: cała moja postawa zawsze i wszędzie podkryta jest głęboką świadomością wielkiego obowiązku świa-

towej solidarności ludzkiej, która zapanowałaby, gdyby nie katastrofa fizyczna i biologiczna, jaka na nieszczęście dotknęła całą kulę ziemską. Gdyby nie wojna, podawano by sobie po bratersku ręce z pomocą. Obecnie wyciągam jedną rękę, jaka mi pozostała, ponieważ druga utraciłem podczas strasznego wydarzenia, które się nazywa wojna.

Oddany Panu
MAURICE RIVOIRE
konsul Francji.

Zamieściliśmy powyższy list, który przesłał do redakcji „Głosu Szczecińskiego” konsul Republiki Francuskiej w Szczecinie, p. Maurice Rivoire. List ten zastępuje na uwagę. Opinia polska przyjęła z prawdziwym zadowoleniem szczególnie te jego słowa, w których p. konsul Rivoire stwierdza, że cieszy się w naszym kraju pełną swobodą, że ze strony władz polskich spotykał się zawsze z pomocą i poparciem w wykonywaniu swych funkcji konsularnych.

Publikując powyższy list, musimy jednak zaznaczyć, że nie możemy się zgodzić z niektórymi jego twierdzeniami.

List p. Rivoire usiłuje ze szpiega — Robineau, uczynić zwykłego „łobuziaka” paryskiego, który nie należy rzekomo do konsulatu francuskiego w Szczecinie. Musimy stwierdzić, że inne jest w tej sprawie stanowisko rządu francuskiego; władze francuskie wzięły w obronę aresztowanego Robineau właśnie jako urzędnika konsulatu, rozpatrując przy tej okazji naganną antypolską i posuwającą się nawet do bezprawnego, oburzającego aresztowania załogi polskiego samolotu, na którym nie udało się Robineau zbiec do Francji. Jeśli więc p. konsul Rivoire stwierdza, że Robineau nie w konsulacie nie robił, że przebywał tam tylko w charakterze „gościa” to twierdzenie to może nas tylko upew-

nić w przekonaniu, że stanowisko jakie Robineau zgodnie z twierdzeniami władz francuskich, zajmował w konsulacie francuskim, służyło mu jedynie jako parawan dla działalności szpiegowskiej.

Nie możemy się również zgodzić z próbą zbagatelizowania działalności szpiega Robineau, podjętą przez p. Rivoire. Dla nas ważne jest to, że korzystając oświeconie z naszej gościnności jako pracownik konsularny, nadużywał tej gościnności dla uprawiania szpiegostwa. Zresztą, charakterystyka Robineau, dana przez p. konsula Rivoire, potwierdza pośrednio, że Robineau zajmował się karygodnym procederem, do czego się też przyznał.

Takie a nie inne wnioski musimy wyciągnąć z zamieszczonych listu. Takie a nie inne wnioski wyciąga z tego społeczeństwo polskie, które do głębi oburzone jest szpiegowskimi praktykami niektórych francuskich urzędników dyplomatyczno-konsularnych, przebywających w naszym kraju.

Źródło „niezależnej” informacji



Sojusz z klasą robotniczą — czujność wobec wroga głoszą hasła na kongres ruchu ludowego

WARSZAWA (PAP). „Niech żyje wolna i niepodległa Polska Ludowa!” „Niech żyje zjednoczony Ruch Ludowy!” — oto naczelną hasła, pod którymi jednoczy się ruch ludowy w jedno stronnictwo. Te dwa hasła figurują na pierwszym miejscu wśród hasel na Kongresie Zjednoczenia, opublikowanych ostatnio przez Centralny Komitet Jedności Ruchu Ludowego.

Hasła kongresowe mobilizują masę chłopów wokół głównych założeń ideowo-programowych, na jakich dokonuje się zjednoczenie i wokół zadań, stojących przed ruchem ludowym i przed całą wsią polską. Na czoło więc wysunięto hasła, głoszące ideę sojuszu robotniczo-chłopskiego i sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim.

„Przedstawiamy przedującą klasę robotniczą i jej awangardę — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą”, „Sojusz robotniczo-chłopski fundamentem Polski Ludowej!”, „Zjednoczenie ruchu ludowego umocni sojusz robotniczo-chłopski!” — głosiła hasła kongresowe.

O sojuszu ze Związkiem Radzieckim mówiła dalsze hasła: „Niech żyje sojusz ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej!”, „Niech żyje światowy front nokoju ze Związkiem Radzieckim na czele!”.

Dalsze hasła mobilizują chłopów do zastrzeżenia czujności wobec wroga klasowego.

Jednoczący się ruch ludowy popieł również działalność reakcyjnej części kleru.

Pierwszy klub racjonalizatorów budownictwa powstał w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W Warszawie odbyło się zebranie organizacyjne racjonalizatorów i wynalazców — robotników budowlanych, na którym powołano do życia pierwszy w kraju klub racjonalizatorów budownictwa przy Instytucie Techniki Budowlanej. Nowopowstały klub zapewni swoim członkom odpowiednie warunki pracy i fachową opiekę.

Z całego kraju

● KRAKÓW. Przybył tu zespół tańca ludowego Gruczińskiej BBR.

● OLSZTYN. Dzięki współzawodnictwu, w którym bierze udział 80 spółdzielni, skup zboża przebiega w woj. olsztyńskim pomyślnie. Plan skupu za październik wykonano w 140 proc.

● KRAKÓW. Zjednoczenie Polskich Hodowców Gołębi Pocztowych przygotowuje ogólnopolski pokaz gołębi, który odbędzie się w Krakowie w początkach grudnia br.

● KATOWICE. W kopalni „Barbarka-Wyzwolenie” odbyło się uroczyste rozdanie nagród górnikom tej kopalni, wyróżniającym się najlepszymi osiągnięciami we współzawodnictwie o jak największe wydobywanie. Ogólna suma wypłaconych premii wynosi 1.600.000 zł.

● WROCŁAW. Staraniem Lig Kobiet uruchomiono przy kinie „Płatek” w Dzierżonowie „przechowalnię” dla dzieci, pierwszą tego rodzaju na Dolnym Śląsku.

Imperialistyczni drapieżcy usiłują zagarnąć byłe terytoria kolonialne Włoch Ciemne machinacje Anglosasów w Komisji Politycznej ON Z

NOWY JORK PAP. Na posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych od była się dyskusja w sprawie b. kolonii włoskich. Zgromadzenie miało się wypowiedzieć na temat projektu rezolucji radzieckiej oraz zalecenia, uchwalonego przez anglo-amerykańską większość w Komisji Politycznej.

Obawiając się, że dyskusja nad sprawą b. kolonii włoskich przyczyni się do dalszego zdemaskowania imperialistycznych celów mocarstw kolonialnych, delegacje USA i Anglii usiłowały nie dopuścić do dyskusji. Projekt ten się nie udał i przedstawiciele Czechosłowacji, Ukrainy, Polski i Białorusi wystąpili z ostrą krytyką zalecenia Komisji Politycznej.

Delegat Polski, ambasador Naszkowski, podkreślił w swym przemówieniu, że obrady Komisji Politycznej wykazały sprzeczność w interesach państw imperialistycznych, usiłujących wszelkimi sposobami podstępnie przetrwać ustrój kolonialny.

Reasumując, delegat Polski stwierdził, że na tle tych ciemnych machinacji i przetargów imperialistycznych większego znaczenia nabiera stanowisko obozu postępu, zawarte w rezolucji radzieckiej.

Delegat Polski wskazał, że w czasie obrad nie wysunęto przeciwko rezolucji radzieckiej ani jednego poważnego argumentu, co nie przeszkodziło na zorganizowanie przeciw niej przez Stany Zjednoczone oporu mechanicznej większości Komisji Politycznej.

W zakończeniu ambasador Naszkowski przedstawił następujące poprawki do zalecenia, uchwalonego przez Komisję Polityczną: O ogłoszenie niepodległości Libii do stycznia 1950 roku, uznanie Libii jednym niepodległym państwem, ogłoszenie niepodległości Somali po upływie 3 lat, przy rozciągnięciu nad tym krajem zbrojowego powiernictwa ONZ na ten okres czasu, oraz udział przedstawicieli ludności somalijskiej w organie

doradczym przy zarządzie powierniczym nad Somali.

Przed głosowaniem wygłosił przemówienie delegat ZSRR Arutunian, który zdemaskował znowu Stany Zjednoczone, Anglii, Francji i Włoch co do podziału b. kolonii włoskich wbrew woli i interesom miejscowej ludności. Arutunian podkreślił, że początkowo wiele delegacji — szczególnie delegacje krajów azjatyckich i arabskich — solidaryzowało się ze stanowiskiem radzieckim.

Zrealizowanie propozycji radzieckich położy kres wyścigowi zbrojeń Przemówienie ambasadora Wierblowskiego w ONZ

NOWY JORK PAP. — W toczącej się w specjalnej Komisji Politycznej Generalnego Zgromadzenia ONZ dyskusji na temat zakazu broni atomowej, oraz zmniejszenia o 1/3 zbrojeń i sił zbrojnych stałych członków Rady Bezpieczeństwa zabrał głos delegat polski. Ambasador Wierblowski stwierdził, że cała dotychczasowa polityka amerykańska dowodzi, że USA są tak samo przeciwnie ograniczenia zbrojeń i sił zbrojnych, jak i zakazowi broni atomowej.

Mówca przedstawił całokształt militarystycznej polityki amerykańskiej, znajdującej odbicie m. in. w inspirowaniu różnego rodzaju tzw. „paktyw obronnych”, w tworzeniu baz wojskowych w różnych krajach, w mieszanii się w wewnętrzne sprawy wojskowe innych narodów i w torpedowaniu niektórych konstruktywnych decyzji ONZ.

Delegat polski stwierdził, że celem polityki amerykańskiej jest sparaliżowanie wszelkich uchwał w sprawie rozbrojenia, oraz umożliwienie rządowi i fa brykantom broni w Stanach Zjednoczonych swobodnej realizacji programu zbrojeniowego. Tej imperialistycznej polityce USA mówca przeciwstawił propozycje radzieckie, jako jedyne wnioski, zapewniające położenie kresu wyścigowi zbrojeń.

W zakończeniu przemówienia Wierblowski wezwał Generalne Zgromadzenie do uchwalenia skutecznych i konkretnych wniosków, uniemożliwiających dalszy wyścig zbrojeń.

Wszystkich możliwych środków zapobiegawczych, zmniejszył znacznie skutki wypadku i niebezpieczeństwo, grożące pasażerom w czasie katastrofy kolejowej na stacji Warszawa — Wschodnia w dniu 8 listopada br.

Czynem powyższym okazał on wysokie wrobiecie służbowe i obywatelskie

PZPR-owcy manifestują niezłomną wolę utrzymania czystości ideologicznej szeregów partyjnych Organizacje podstawowe w całym kraju omawiają doniosłe uchwały III Plenum

WARSZAWA PAP. W całym kraju odbywają się masowe zebrania członków podstawowych organizacji partyjnych, poświęcone omówieniu obrad ostatniego Plenum KC. Wykazują one wszędzie pełną solidarność dołowych mas partyjnych wobec historycznych uchwał III. Plenum.

ŁÓDŹ. Na zebraniu organizacji podstawowej w Tomaszowskiej Fabryce Sztucznego Jedwabiu, tow. Rudny, omawiając sprawę dyscypliny partyjnej wśród burzliwych oślaków stwierdził: „O właściwym pojęciu przez nas dys-

cypliny pracy świadczy punktualność w przychodzeniu i wychodzeniu z pracy. My, członkowie partii, przykładem swym musimy mobilizować bezpartyjnych robotników, którzy tak jak i my pragną lepszej, szczęśliwszej przyszłości. O tym mówią doniosłe uchwały III. Plenum naszej partii.

Wielu dyskutantów mówiło o konieczności prowadzenia walki z reakcyjną propagandą, plotkarstwem i pozostawianiem socjal-demokratycznego liberalizmu.

Na zebraniu podstawowej organizacji PZPR w fabryce „Gentleman” w Łodzi jeden z mówców, tow. Kotwicki powiedział: „Wielu z nas jeszcze nie rozumie, na czym ma polegać nasza czujność. Wielu z nas błędnie jeszcze po omacku. Tym bardziej więc przykład musimy dużą wagę do partyjnych kursów szkoleniowych, które podnoszą naszą świadomość ideologiczną i społeczną, które są ostrzem wymierzonym we wroga i jego dywersyjną propagandę.

PIOTRKÓW. Na zebraniu członków podstawowej organizacji partyjnej hut „Hortensja” w Piotrkowie, w toku dyskusji tow. Wisniewski poświęcił dużo uwagi zagadnieniu czujności klasowej. „Wielu z nas zbyt naiwnie podchodzi do faktu postępu maszyn i krótszych lub dłuższych trwających awarii — powiedział on m. in. — zważywszy te okoliczności na karb przypadku i przechodzimy nad nim do porządku dziennego. Takie postępowanie jest przejawem braku czujności, jest zaniechanie rewolucyjnej linii partii”.

POZNAN. W woj. poznańskim odbyły się masowe zebrania członków wszystkich fabrycznych podstawowych organizacji partyjnych. M. in. w naradzie u Cegielskiego uczestniczyło blisko 4 tys. robotników-partyjników. Główny nacisk położono na zbyt słabe uczestnictwo członków partii w kursach ideologicznych.

Na zebraniu organizacji podstawowej PZPR przy zakładach „Stomil” w Poznaniu, uczestnicy wysłuchali referatu sprawozdawczego przedstawiciela KC PZPR wicemin. Izidorczyka. Wypowiedzi robotników w dyskusji, jaka rozwinęła się po referacie, nacechowane były rozcuciem siły i zwartości Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

KRAKÓW. Na zebraniu członków podstawowej organizacji partyjnej Wytwórni Nr. 7 w Krakowie, nad referatem tow. Albrechta członka

KC, toczyła się ożywiona dyskusja. Zabierający m. in. głos w dyskusji tow. Skrypnik w zlikwidowaniu przez KC odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego widzi dowód niepożytej siły partii.

Tow. Gorzon mówił o tym, że materiały z ostatniego Plenum, trzeba koniecznie popularyzować na zebraniach organizacji oddziałowych.

Gornicy polscy w obronie ofiar ateńskich faszystów

KATOWICE (PAP). Związek Zawodowy Górników wystosował do sekretarza generalnego ONZ pismo, w którym w imieniu trzystysięcznej rzeszy górników polskich, domaga się zwolnienia skazanej na śmierć bohaterki greckiej Talagiani, żony zamordowanego przez faszystów bojownika o wolność ludu greckiego Zevgosa oraz towarzyszy: Dymitrosa Moratidisa, Evangelii, Saradisa, Artemosa, Ionidis, Soritosa, Barbounakisa, Georgiou Liopolous, Zaccovos, Famelis i Antoniossa Strilacos.

Rozmyślenia generała

Na łamach „Izwestii” ukazał się felieton znanego pisarza Lwa Stawina pt. „Rozmyślenia niedzielne generała Fullera”. 13 listopada odczyt czytelników gazety „Sunday Pictorial” przedstawił się odróżniający widok: General Fuller widać w ataku historii wojennej. W artykule „Bomba atomowa — nasza przyszłość” Fuller pisze:

... Możemy zahamować rozszerzanie się komunizmu i w ostatecznym wyniku kontratakować go... W wypadku powodzenia... zdobędziemy znowu Europę wschodnią”.

Jedną przeszkodą, stojącą na drodze do tego celu, jest — zdaniem Fullera — „bankructwo kierownictwa państwowego krajów zachodnich i Ameryki”.

Nie mamy żadnych zastrzeżeń przeciwko takiej charakterystyce kierownictwa krajów imperialistycznych. Nie możemy jednak dostrzec istotnej różnicy między generałem Fullerem i jego śledcą. Są oni takimi samymi drapieżcami, jak on, a on — takim samym bankrutem jak i oni. Dążą zaś do wspólnego celu, którym jest agresywna wojna przeciwko krajowi zwycięskiego socjalizmu i krajom, które wkroczyły na drogę do socjalizmu. Wspólna jest również i metoda prowadzenia tej wojny: bić się do ostatniej kropli krwi cudzego żołnierza.

Zakończenie sesji Rady SDFK

MOSKWA PAP. Zakończyła się tu sesja Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, na którą przybyły delegatki z 36 krajów.

Na końcowym posiedzeniu przyjeżdżających do Moskwy delegatki, a mianowicie demokratyczne organizacje kobiet polowych i egwa-

dorskich, stowarzyszenie kobiet arabskich w Izraelu, związek demokratycznych kobiet japońskich, organizacje kobiecego ruchu ludowego w Szwajcarii, organizacje postępowych kobiet żydowskich w Izraelu oraz stowarzyszenie obrony matki i dzieci w Syrii.

Braterska więź robotników i marynarzy

Patronaty załóg fabrycznych nad jednostkami PMH — łącznikiem pomiędzy statkiem i krajem ojczystym

Praca Polskiej Marynarki Handlowej budzi żywe zainteresowanie w środowiskach robotniczych. Robotnika pracującego na łodzi interesuje charakter pracy na morzu — jej specyficzne warunki, a przede wszystkim jej znaczenie dla rozwoju gospodarczego kraju. Stąd też załogi poszczególnych zakładów pracy chętnie obejmują „patronaty” nad statkami PMH, dążąc do wymiany poglądów, wiadomości o osiągnięciach zawodowych i zacieśnienia bliższych kontaktów z marynarzami.

Marynarze, korespondujący z robotnikami nie czują się osamotnieni na morzu. Dla ludzi, spędzających znaczną część roku z dala od ojczyzny — korespondencja ta jest żywym łącznikiem z krajem, wzmacnia poczucie solidarności robotniczej między marynarzami i pracownikami patronujących fabryk i instytucji. Podczas pobytu w portach macierzystych załóg statków odwiedzają robotników w ich fabrykach i odwrotnie, tak, że kontakt osobisty między marynarzami i robotnikami zacieśnia się coraz bardziej.

24 PATRONATY

W tej chwili 25 statków PMH posiada patronaty. Nad „Morską Wolą” patronat objęła załoga wytwórni PMT w Łodzi, nad „Batorym” — „Weda” w Warszawie, nad „Golem” — „Fuchsa” w Warszawie, nad „Kolobrzegiem” — Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Poznaniu, nad „Toruniem” — Elektrowni Warszawskiej. Patronat nad „Kościuszką” objęła — Śląska Huta Szkła, nad „Lida” — Zakłady Papiernicze we Wrocławiu, nad „Helem” — Kopalnia „Jaworzno” szyb „Bierut”, nad „Krakowem” — „Spedytor” warszawski, nad „Lubimem” — Varimex w Warszawie, nad „Sobieskim” — drukarnia Św. Wojciecha w Poznaniu, nad „Jagiellą” — Kopalnia im. J. Wierzyńskiego, nad „Lewantem” — Fabryka Papieru w Mysłkowie, nad „Kolejowcem” — Związek Zaw. Prac. Kolejowych koło Poznania, nad „Gen. Walterem” — Południowe Zakłady Obuwia w Chelmku, nad „Lechistanem” — Zakłady Cegielskiego, nad „Rataj” — Zakłady Przemysłu Liniarskiego „Odra”, nad „Śląskiem” — drukarnia „Czytelnik nr. 2” w Warszawie, nad „Waryńskim” — Cementownia Golezów, nad „Białymostkiem” — świetlica młodzieżowa FCK w Białymostku, nad „Pu-

ławskim” — PTK w Warce, nad „Olsztynem” — Przetwórnia Owoc. Nr 65 w Warszawie, nad „Kilińskim” — Fabryka Obuwia „Leo” w Bydgoszczy, nad „Soldkiem” — Huta „Zgoda” w Świętochłowicach i Cukrownia „Odra” w Brzegu.

LISTY Z KRAJU

Korespondencja „patronowa” jest różna w stylu i tematyce, ale zawsze serdeczna. Czasami mówi o rozwoju współzawodnictwa pracy, o wynikach odbudowy i osiągnięciach gospodarczych, niekiedy o dużych efektach żeglugi i osiągnięciach poszczególnych statków, innym razem znowu o troskach i radościach codziennego dnia pracy w zakładzie przemysłowym lub na statku.

Np. robotnicy Fabryki Papieru w Mysłkowie w długim liście do marynarzy m/s „Lewant” opowiadają, jak ekipa strugaczy drewna informowała robotników z fabryki tekstury w Czencu o możliwościach przekroczenia normy i jak dobre osiągnięcia przynosi wymiana doświadczeń zawodowych. Robotnicy myśkowscy informują również marynarzy o swoich zobowiązaniach w odniesieniu do planu trzyletniego:

„Załoga nasza postanowiła swój plan wykonać do 20 grudnia, a plan trzyletni do 10 grudnia. Na zebraniu ogólnym terminy te zostały skrócone o 19 dni. Fabryka nasza bierze udział w międzyzakładowym współzawodnictwie i w pierwszym kwartale zajęła czwarte miejsce, a już w drugim znaleźliśmy się na drugim miejscu. Walczymy o pierwszeństwo...”

„Statek nasz — pisze do młodzieży świetlicowej PCK w Białymostku załoga s/s „Białystok” — był pierwszym statkiem polskiej floty, który odwiedził Murmańsk — odległy port radziecki. Porządkowo nie wierzyliśmy agentowi, że w ciągu trzech dni będzie zakończony załadunek przeszło 10 tys. ton towarów. Następnego dnia nabraliśmy już przekonania, że nie tylko w terminie, ale nawet przed, jego upływem wyjdziemy w drogę powrotną. Zostaliśmy zaproszeni na odbywającą się w mieście uroczystość z okazji święta floty radzieckiej. Nigdy nie wyobrażaliśmy sobie, że tutaj, gdzie zima trwa

pół roku, gdzie latem słońce wschodzi o godzinie 1-szej, a zachodzi o godz. 24, gdzie biegnie „za pasem” i zdawałoby się świat „deskami zabity”, mogą istnieć tak uspaniałotmione gmachy teatralne, ozdobione dziełami sztuki...”

Na pytania robotników zakładów przemysłu liniarskiego „Odra” o życie na statku „Rataj”, opowiada załoga żartobliwie: „Jest nas 25, plus piesek Filek, który już trzeci rok pływa z nami na morzu. Z portowego włóczęgi, stał się pieskiem wilkiem morskim.”

KONTAKTY OSOBISTE

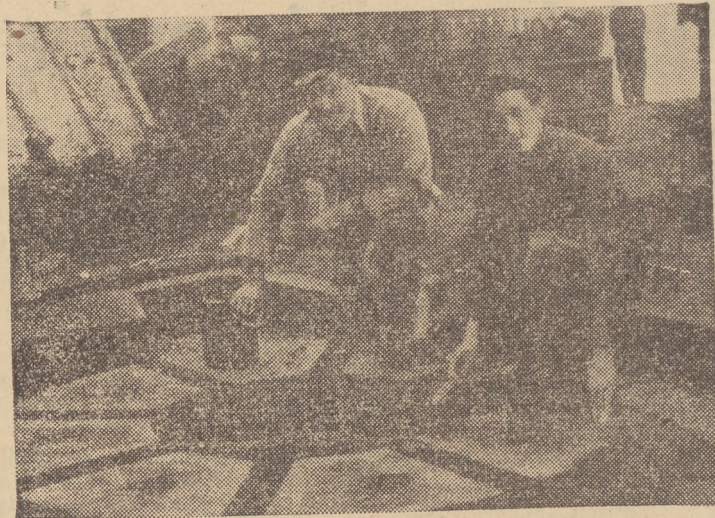
Ale patronaty nie ograniczają się wyłącznie do podtrzymywania korespondencji. Delegacje załóg okrętowych i delegacje fabryczne odwiedzają się wzajemnie, wymieniają pamiątki i upominki, a niekiedy nawiązują korespondencję indywidualną. W patronujących zakładach i instytucjach zostały umieszczone foty i obrazy przedstawiające statki, a w świetlicach okrętowych znajdują się gablotki, przedstawiające próbki wyrobów zakładów fabrycznych.

M. in. przed kilku dniami delegacja marynarzy odwiedziła górników, którzy latem spędzali wczas w Domu Marynarza. Na pokładzie m/s „Gen. Walter” bawiła delegacja zakładów odzieżo-

wych. Każda załoga fabryczna stara się odwiedzić marynarzy „swojego statku” zaraz po jego przybyciu do portu.

Oczywiście nie wszystkie zakłady i nie wszystkie statki z równą gorliwością podtrzymują nawiązane kontakty. Zawsze jednak mają możliwość zwrócenia się w tej sprawie o pomoc i pośrednictwo do referatu kulturalno-oświatowego ZZT — Oddział Marynarzy oraz referatu kulturalno-oświatowego GAL, które do akcji patronatów przywiązują wielką wagę. Oficerowie kulturalno-oświatowi, którzy wkrótce obejmą pracę na statkach pogłębia jeszcze bardziej pożyteczną akcję.

K.Z.



Tow. Władysław Siwiński, for mierz, przodownik pracy Zakładu Mechanicznego w Elblągu, wyrobił w trzecim kwartale 239% normy, zdobywając pierwsze miejsce we współzawodnictwie. Na zdjęciu — tow. Siwiński, ze współpracownikiem uczniem formierskim Augustynem Komorowskim. (K.)

O nowe lepsze formy gospodarowania na wsi

Powiatowy Zjazd Stronnictwa Ludowego w Sztumie

W niedzielę dnia 20 bm. odbył się w Sztumie powiatowy zjazd delegatów Stronnictwa Ludowego celem dokonania wyboru delegatów na Kongres Zjednoczeniowy ruchu chłopskiego w Warszawie. W pięknie udekorowanej auli szkoły Nr 1 zebrali się liczni delegaci kół terenowych SL przedstawicieli PZPR i SD, przedstawiciele władz i organizacji społecznych.

Zjazd otworzył prezes Pow. Zarządu SL ob. Macukiewicz, po czym przewodniczący obrad, objął przewodnictwo Zarządu Wojew. ob. Król.

Po powołaniu prezydium delegacji poszczególnych Zarzą-

dów Gminnych Stronnictwa Ludowego, złożyli meldunki o wykonaniu czynów kongresowych. Wartość przeprowadzonej naprawy dróg i mostków, budowy boisk i naprawy placów szkolnych, remontów szkół, świetlic, domów ludowych itp. sięga sumy 2.270.000 zł.

Referat ideologiczno-polityczny wygłosił ob. Glapiński. Mówca scharakteryzował historię ruchu ludowego w Polsce, przedstawił dzieje walki klasowej na wsi i omówił najważniejsze zagadnienia polityczne doby obecnej.

W dyskusji nad referatem uczestnicy zjazdu podkreślili ważność zjednoczenia ruchu ludowego, które stanowiłoby wielki krok naprzód na drodze do socjalizmu. Jako delegatów na Kongres w Warszawie wybrano jednogłośnie ob. ob. Glapińskiego i Rusowicza.

W uchwalonej rezolucji, zebrani chłopcy wyrazili swą wolę pogłębienia przyjaźni i solidarności z Związkiem Radzieckim, widząc w tym ostoję pokoju i utrwalenia naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku. Postanowiono również dążyć do wprowadzenia nowych, lepszych, form gospodarowania na wsi i podnieść świadomość polityczną szerokich mas chłopskich.

Na zakończenie zjazdu uchwalono wysłać depezę do władz naczelnych Stronnictwa Ludowego z uznaniem i podzięką za ich wkład w dzieło zjednoczenia ruchu ludowego, oraz depezę do marszałka Rokossovskiego następującej treści:

„Chłopi ludowy, zebrani na powiatowym zjeździe delegatów w Sztumie, przesyłają Ci Obywatelu Marszałku wyrazy serdecznego powitania na stanowisku ministra Obrony Narodowej. Dowódcy Polskich Sił Zbrojnych. Przyrzekamy pod Twoim przewodem umacniać granicę pokoju na Odrze, Nysie i Bałtyku.” (S. J.)

W dyskusji nad referatem uczestnicy zjazdu podkreślili ważność zjednoczenia ruchu ludowego, które stanowiłoby wielki krok naprzód na drodze do socjalizmu. Jako delegatów na Kongres w Warszawie wybrano jednogłośnie ob. ob. Glapińskiego i Rusowicza.

W uchwalonej rezolucji, zebrani chłopcy wyrazili swą wolę pogłębienia przyjaźni i solidarności z Związkiem Radzieckim, widząc w tym ostoję pokoju i utrwalenia naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku. Postanowiono również dążyć do wprowadzenia nowych, lepszych, form gospodarowania na wsi i podnieść świadomość polityczną szerokich mas chłopskich.

Na zakończenie zjazdu uchwalono wysłać depezę do władz naczelnych Stronnictwa Ludowego z uznaniem i podzięką za ich wkład w dzieło zjednoczenia ruchu ludowego, oraz depezę do marszałka Rokossovskiego następującej treści:

„Chłopi ludowy, zebrani na powiatowym zjeździe delegatów w Sztumie, przesyłają Ci Obywatelu Marszałku wyrazy serdecznego powitania na stanowisku ministra Obrony Narodowej. Dowódcy Polskich Sił Zbrojnych. Przyrzekamy pod Twoim przewodem umacniać granicę pokoju na Odrze, Nysie i Bałtyku.” (S. J.)

Wzrost liczby członków TPPR w Słupsku

Ilość członków Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej powiększyła się ostatnio w Słupsku o 2.029 osób. W miesiącu październiku powstało sześć samodzielnych kół TPPR, których ogólna liczba wynosi obecnie 112, (10.669 członków). (szyd.)

Spółdzielnia Spożywców w Kościerzynie wykonała plan obrotów

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Kościerzynie wykonała w dniu 8 bm. plan obrotu towarowego na rok bieżący. Z dniem 15 bm. został wykonany roczny plan rozbudowy sieci sklepów detalicznych. Personel Spółdzielni zobowiązał się przekroczyć do końca br. plan obrotów o dalsze 23%. (o.)

13 świetlic otrzyma radioodbiorniki

W tych dniach Związek Zawodowy Pracowników Budowlanych w Gdańsku otrzymał z Zarządu Głównego Związku 13 aparatów radiowych, przeznaczonych dla świetlic. Radioodbiorniki otrzymały wyróżniające się aktywnością zespoły świetlicowe, a m. in. świetlica PPB w Gdańsku, MPB w Elblągu, Gdańskie Zakłady Ceramiczne, Zakłady Ceramiczne w Wiślinkach i inne. (o.)

W tych dniach Związek Zawodowy Pracowników Budowlanych w Gdańsku otrzymał z Zarządu Głównego Związku 13 aparatów radiowych, przeznaczonych dla świetlic. Radioodbiorniki otrzymały wyróżniające się aktywnością zespoły świetlicowe, a m. in. świetlica PPB w Gdańsku, MPB w Elblągu, Gdańskie Zakłady Ceramiczne, Zakłady Ceramiczne w Wiślinkach i inne. (o.)

W tych dniach Związek Zawodowy Pracowników Budowlanych w Gdańsku otrzymał z Zarządu Głównego Związku 13 aparatów radiowych, przeznaczonych dla świetlic. Radioodbiorniki otrzymały wyróżniające się aktywnością zespoły świetlicowe, a m. in. świetlica PPB w Gdańsku, MPB w Elblągu, Gdańskie Zakłady Ceramiczne, Zakłady Ceramiczne w Wiślinkach i inne. (o.)

J. Gin.

Żaden talent nie może być zmarnowany

Plastycy—amatorzy otrzymali cenne nagrody

W Gdańsku odbyło się uroczyste rozdanie nagród uczestnikom wystawy plastyków-amatorów, która została zorganizowana przez Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych. 18 artystów, którzy pierwszy raz w życiu wystawiali swoje obrazy, otrzymali książkę i dyplomy uznania, a 5 z nich, wyróżniających się samodzielnym talentem i dużą wartością wykonanych prac — otrzymali nagrody pieniężne, ufundowane przez ZZPS.

I. nagrodę — 10.000 zł. za obraz „Szwajcaria Kaszubska” otrzymał Alfons Sochaczewski, sekretarz ZZPS w Kościerzynie.

II. nagrodę — 10.000 zł. za obraz „Do szkoły” otrzymał Marian Skowroński, robotnik ZZPS w Gdyni.

III. nagrodę — 5.000 zł. za plakat „Syrna” otrzymała Maria Iwaniak, robotnica Centrali Rybnej w Łebie, obecnie kierowniczka świetlicy.

IV. nagrodę — 5.000 zł. za obraz „Budowa mostu” otrzymał Piotr Gdaniec, pracownik umysłowy Państw. Zakł. Wydawnictw Szkolnych w Sopocie.

V. nagrodę — 3.000 zł. za obraz „Nad jeziorem” otrzymała Wanda Sobieraj, kierownik świetlicy Pow. Spółdz. Spoż. w Sopocie.

W skład jury konkursowego wchodził: Z. Kaliszczak, inspektor Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, H. Szablowski, przewodniczący Okr. ZZPS, K. Nasiołkowska, kierowniczka najlepszej świetlicy ZZPS w Gdyni i B. Wierzbowski, referent kult.-oświatowy Okr. ZZPS. Szkoda tylko, że w jury nie brał udziału profesor Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych w Sopocie, który chociaż zaproszony, nie znalazł jednak czasu aby przyjść na posiedzenie.

Wystawa zorganizowana przez ZZPS była jeszcze jednym dowodem, że twórczość artystyczna nie jest tylko przywilejem ludzi „wybranych”. Maria Iwaniak, pracownica Centrali Rybnej w Łebie ma wrodzone zdolności plastyczne i po ciężkiej pracy umiała znaleźć czas, aby rzeźbić, malować, robić piękne wycinanki, które najczęściej miały jeden temat — życie prostego człowieka, jego pracę i trud.

Takich ludzi jak ona, jak inni nagrodzeni, jest dużo. Malują, rysują dla siebie i często występują się pokazać innym dzieło swego życia, przekonani, że nie ma ono żadnej wartości.

Dlatego wystawa zorganizowana przez ZZPS powinna być przykładem dla innych związków zawodowych. Talenty nie mogą się zmarnować, kiedy państwo rozstraca specjalną opiekę nad ludźmi uzdolnionymi. A. Sochaczewski, który otrzymał I. nagrodę na wystawie, zostanie studentem Wyższej Szkoły Sztuk Pięknych.

W Związku Zawodowym Pracowników Spółdzielczych odbędzie się w przyszłym tygodniu zebranie, na którym zostanie przedyskutowana sprawa założenia własnego koła plastyków-amatorów. Planuje się także zorganizowanie wykładów profesorów WSSP, które pozwolą na zdobycie niezbędnego wykształcenia.

Życie kulturalne w związkach zawodowych zaczyna się rozwijać, wymaga tworzenia dla niego nowych form. Muszą się nim po-

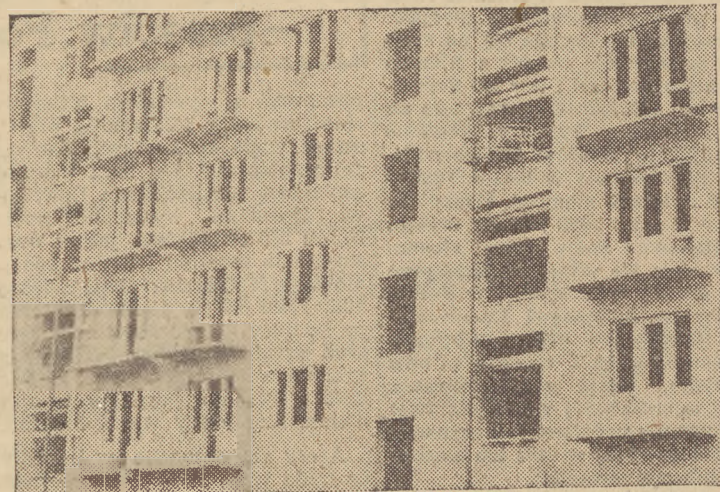
Partyjna Organizacja Oddziałowa Wydz. Mechanicznego przoduje w Stoczni Gdyniejskiej. Prowadzi ją dobry fachowiec i oddany członek partii tow. Sawicki, który swoje doświadczenie wykorzystuje dla podniesienia produkcji i usprawnienia organizacji pracy. Organizacja Wydziałowa odbywa częste zebrania z załogą robotniczą, omawiając najbardziej aktualne zagadnienia produkcyjne.

Na ostatnim zebraniu na wstępie omówiono bytowe sprawy robotników. Tow. Sawicki zanotował wysunięte postulaty, aby zwrócić się o ich załatwienie do dyrekcji lub rady zakładowej. Następnie na porządek dzienny weszły sprawy produkcyjne, przede wszystkim zaś remont statków handlowych. Tow. Kubiński skrytykował organizację pracy w dziele remontów, stwierdzając, że robota jest nieodpowiednio podzielona, a robotnicy pozostawieni bez wskazówek technicznych, które mogłyby na pewno skrócić czas pracy.

Tow. Cecot zwrócił uwagę, że magazyn powinien usprawnić wydawanie materiałów i nie czynić biurokratycznych utrudnień, jak

ważnie zająć kierownicy poszczególnych zakładów pracy. Dobry przykład ZZPS nie może być osobniony. DAN.

ZASTOSOWANIE SYSTEMU SZYBKOŚCIOWEGO PRZY WYKĄNCZANIU DOMÓW



Domy Nr 84-86 w Al. Niepodległości w Warszawie, o łącznej kubaturze 15.000 m. sześć, wykańczane są systemem szybkościowym. (Foto AR)

70 rejs „Batorego” nie będzie opóźniony

Organizacja partyjna Stoczni Gdyniejskiej zapewniła szybki remont maszyn statku

to miało miejsce przy naprawie s/s „Polesie”. Wszystkie wypowiadane nacechowane były troską o uniknięcie przestojów i usprawnienie remontów.

Na porządek obrad weszła następnie sprawa niezmiennie pełna — remontu maszyn na transatlantyku m/s „Batory”, który zawiązał do bazy macierzystej. Tow. Sawicki przedstawił robotnikom wysłanie załogi maszynowej „Batorego”, która uczestnicząc we współzawodnictwie, zdołała uniknąć remontów w stoczniach zagranicznych, wykonując wiele prac we własnym zakresie. „Sprawę tę trzeba powierzyć grupie partyjnej — orzekli zebrani. — Tow. tow. Gościński, Supisz, Soński, Kaczmarowski, Cacka, którzy już niejednokrotnie zdołali należeć do wyjątków z powierzonych im zadań, nie zawiodą i tym razem.”

Zaraz następnego dnia grupa w pełnym składzie wyruszyła na „Batorego”. Maszyny zbadano i wydano orzeczenie: „Można ją wyremontować o dzień wcześniej, niż przewiduje plan roboty i trzeba to zrobić, gdyż przedłużanie pracy na statku opóźni jego wyjście na morze, co wiąże się z dużymi stratami.”

Część robotników pod kierunkiem tow. Kaczmarowskiego zdjęła głowice maszyn okrętowej, inni pod kierunkiem tow. Leksza demontują łożysko korbowe. Tow. Sawicki dogląda uwłknię, by wszystkie części maszyny były przejrzane i skontrolowane należycie. Niektóre części przenosił do warsztatów, dla naprawy. Wszystko zostało zorganizowane sprawnie i mimo przyspieszonego tempa, do pracy nie wkrada się chaos.

M. SZCZELOKOW.

W przeglądzie uczestniczy również brygada młodzieżowa, a tow. Sawicki wciągnął do współpracy i załogę „Batorego”. Mechanicy okrętowi, widząc zapał stoczników, starali się nie ustępować im w pracy. Obsługa obrabiarek, tokarki itp., mimo, że nie związana bezpośrednio ze statkiem, przyspieszając poszczególnie części maszyn, starała się wykonać powierzono im zadania, jak najlepiej.

W wyniku harmonijnej współpracy wszystkich brygad przegląd maszyn „Batorego” i naprawę niektórych części wykonano na 6 godzin przed terminem. Spotkało się to z wyrazami uznania ze strony załogi, a i mechanicy inż. Herman, był zachwycony sprawnością naszych robotników.

Zespół tow. Sawickiego nie po-przestaje na tym osiągnięciu. Na najbliższym naradzie będzie omawiana sprawa zmiany tloka silnika głównego na m/s „Czech”. Grupa partyjna zamierza wykonać to zadanie w tempie przyspieszonym, aby „Czech”, podobnie, jak „Batory”, nie był przetrzymywany w porcie.

J. Gin.

„Niemcy“ Leona Kruczkowskiego

Sukcesy nowej polskiej sztuki dramatycznej

Aż trzech scenach w Polsce i jednej za granicą pojawiła się równocześnie sztuka Leona Kruczkowskiego pt. „Niemcy“. Nie ulega wątpliwości, że zarówno ze względów politycznych, jak artystycznych, jest ona wydarzeniem wielkiej wagi. Ze względów politycznych, gdyż rzecz niezaprzeczona jest doniosłe znaczenie faktu, że właśnie w momencie stworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej próba analizy tak ciekawego i złożonego zjawiska, jakim jest społeczeństwo niemieckie czasu wojny, i to próba, pominąwszy wszelkie możliwe zastrzeżenia, dotyczące szczegółów sztuki w zasadzie udana, wychodząca ze słusznych założeń ideologicznych. Ze względów artystycznych, gdyż sztuka, rozwijając niezwykle wąskie i interesujące aktualne zagadnienie, ma wszelkie cechy dobrej roboty scenopistowskiej, trzymając od początku do końca widza w nieustannym napięciu, spełnia poważną rolę wychowawczą, oddziaływując nie rezerwowym wykładem głoszących prawd, lecz ich artystycznym ujęciem w formę dramatyczną.

Treścią sztuki Kruczkowskiego są dzieje rodziny profesora Sonnenbrucha, uczonoego światowej sławy, „wewnętrzny emigrant“ Niemiec hitlerowskich, który swoją opozycję wobec reżimu manifestuje całkowitą izolacją od spraw publicznych. Całe otoczenie profesora, mimo szacunku jakim go otacza ze względu na jego autorytet naukowy, jest przeciwko niemu. Matka i synowa, wdowa po starożytnym synu profesora, poległym pod Stalingradem — są obie typowymi niemieckimi mieszczańkami, wierzącymi ślepo w hasła szowinistycznego niemieckiego nacjonalizmu, młodszy syn jest oficerem SS, pełniącym kawalerską służbę w Norwegii, córka jako artystka, odbywa tournée po „nie-

mieckiej Europie“. Korzystając z możliwości, które stwarzają dla niej podboje armii niemieckiej i stojąc na stanowisku, że nie ją nie obchodzi po-
za silnymi przeżyciami.

O SIA, dookoła której obraca się akcja sztuki, są dwa zdarzenia: jubileusz trzydziestolecia pracy naukowej prof. Sonnenbrucha, który skupia w określonym dniu w domu profesora rozproszonego po Europie członków jego rodziny, oraz niezwykle wyjątkowy, jaki w tym właśnie dniu zachodzi w jego domu. Jest nim pojawienie się byłego asystenta prof. Sonnenbrucha, komunisty Joachima Petersa, zbitego z obozu i szukającego u Sonnenbrucha pomocy w ucieczce. Stosunek do antyfaszystowskiego bojownika staje się źródłem głównego konfliktu sztuki: profesor, mimo sympatii jaką żywi dla Petersa, okazuje się człowiekiem słabym, pozbawionym woli i umiejętności działania, żona, syn i synowa (zwłaszcza ta ostatnia) manifestują pełną solidarność z oficjalną ideologią reżimu hitlerowskiego nakazującą wydanie zbiegającego z obozu. Natomiast córka profesora, z pobudek pozorne podkopywanych jedynie kaprysem istoty żadnej silnych emocji, pod którymi jednak widzi w tym domyśle się rozkładu drzemających, żyjących uczuć ludzkich — świadczy zbiegowi pomocy i pada ofiarą denuncjacji ze strony swej bratowej.

Epilog sztuki ukazuje nam profesora Sonnenbrucha w kilka lat po zakończeniu wojny i po przedstawionych w sztuce wypadkach, umiejscawiając jej problematykę w wydarzeniach chwili obecnej. Z całej rodziny prof. Sonnenbrucha pozostali przy życiu — on sam i jego syn, esesowiec, który wraca zwolniony po trzech latach z obozu jeńców na teren Niemiec zachodnich, gdzie prof. Sonnen-

bruch wyklada w dalszym ciągu na uniwersytecie w Getyndze. Nacjonalści zachodnio-niemieccy współpracujący z anglo-amerykańskim imperiaлизmem, usiłują skłonić prof. Sonnenbrucha do wycofania podpisu z deklaracji na rzecz pokoju, ogłoszonej w ramach akcji, prowadzonej przez obóz postępu i demokracji. Ale prof. Sonnenbruch odmawia. Zbrojny w doświadczenia z okresu wojennego i świadom tego, co się dzieje w radzieckiej strefie okupacyjnej, nie ucieka już w zacisze swej pracowni, nie uchyla się od wzięcia udziału w walce, rezygnując z katedry, zrywa z synem, stanowiącym uosobienie niemieckich tendencji odwrotnych i staje w szeregu walki o jutro przyszłych, demokratycznych Niemiec, Niemiec reprezentowanych przez byłego zbieg z obozu. Joachima Petersa.

Sztuka napisana jest doskonale, konflikt dramatyczny posiada wyrazny i przejrzysty, sylwetki psychologiczne postaci, zarówno czołowych jak epizodycznych, ukazane są przekonująco i wyraziście. Jeśli chodzi o wymowę ideologiczną pewne zastrzeżenia budzić musi fakt, że czynna bohaterka sztuki staje się, daleka w gruncie rzeczy od ideologicznej walki o przyszłość Niemiec, córka profesora, podczas, gdy działacz ideowy, komunista Joachim Peters występuje

na scenie w roli raczej biernej. Jest to usterka, którą trudno było zapewne autorowi ominąć nie burząc realistycznego prawdopodobieństwa wydarzeń w ramach przyjętej konstrukcji sztuki. Wymaga ona jednak pewnego wysiłku ze strony reżysera, który powinien starać się wydobyc akcent siły z postaci Petersa, oraz moment ludzki, tłumaczący nam postępowanie córki profesora. Widz nie może odnieść wrażenia, że jej ofiara jest tylko kaprysem egzaltowanej istoty, żadnej emocji. Czyn jej musi być ukazany jako wyraz wewnętrznej przelomu dokonyującego się w niepozowanej ludzkiej uczucie, Niemce na skutek zetknięcia z siłą ideologii, reprezentowanej przez Joachima Petersa.

Sztuka Kruczkowskiego powinna obejść sceny teatrów w całej Polsce, ma także wszelkie szanse reprezentowania polskiej sztuki dramatycznej za granicą. Już dziś grana jest w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu, a także, co może napawać nas otuchą i nadzieją — w Berlinie, gdzie jest wielkim politycznym aktem w okresie wkroczenia w nowy etap rozwoju stosunków Polski i rodzących się Niemiec demokratycznych, wrogich odwrotnym dążeniom obozu światowego imperializmu.

RYSZARD MATUSZEWSKI



„Znając nastroje ludności — pisze „Picture Post“ — możemy być pewni, że przeszło półtora miliona Chińczyków w Hong-Kongu powstanie przeciwko nam, jeżeli tylko otrzyma jakiś kolwiek znak z Chin Ludowych“.

Na zdjęciu — żołnierze angielscy patrolują jedną z ulic Hong-Kongu

Hong-Kong — twierdza brytyjskiego imperializmu na Dalekim Wschodzie

Miasto luksusowych will i ludzi umierających z głodu

Hong-Kong — kolonia brytyjska na terytorium Chin — nabiera w związku z sukcesami Chińskiej Armii Ludowej wielkiego znaczenia dla Wielkiej Brytanii. Garnizon angielski wzmocniony został ostatnio i liczy obecnie przeszło 20 000 żołnierzy.

Hong-Kong — co znaczy po chińsku „nagłnane wody“ — jest jedną z najpiękniejszych miejscowości na świecie. Jest wyspą o ziemi koloru czerwonego. Wokół rozciągają się błękitne wody Morza Chińskiego. Pośrodku wyspy wznosi się wzgórze wysokie na 550 metrów, z którego widać wysokie brzegi Kaulun. Miejscowości należące również do Brytyjczyków, położone na terytorium Chin.

Ale nie piękno jest charakterystycznym rysiem Hong-Kongu. W pierwszym rzędzie rzuca się w oczy olbrzymie miasto — port Hong-Kongu ze swymi domami handlowymi, biurami linii żeglugowych, domami rządowymi i bankami. A nad wszystkim króluje potężny biały budynek należący do „Hong Kong and Shanghai Banking Corporation“. Bank ten posiada 50 filii w całej Azji, jest głównym ośrodkiem brytyjskich wpływów gospodarczych i politycznych na Dalekim Wschodzie.

Prezes tego banku jest jednocześnie kierownikiem firmy „Jardine, Matheson Limited“ — największego angielskiego towarzystwa handlowego w Chinach. Nazwisko Jardine, znane tu od przeszło stu lat, związane jest z tzw. wojną opiumową i z zajęciem Hong-Kongu przez Brytyjczyków.

W dziewiętnastym stuleciu imperializm brytyjski zaczął zdobywać nowe tereny w Azji. Wojska brytyjskie wkraczały i zajmowały jeden kraj po drugim. Za nimi szedł handel i biblia. W 1818 r. zajęto Nepal, trzy lata po tym Singapore. W roku 1824 zagarnięto Birma. W 1869 ofiarą rabunkowej polityki imperializmu brytyjskiego padła Chiny. Wówczas doszło do pierwszej wojny opiumowej (1839-42). Chodziło mianowicie o to, by zmusić Chińczyków do pa-

lenia opium i ułatwić sobie w ten sposób całkowity podbój kraju. Jednym z ludzi, którzy po zwycięskiej dla Anglików wojnie i po za-

garnięciu Hong-Kongu (w 1842 r.), opanowali handel na Dalekim Wschodzie, był właśnie Jardine. Chiny musiał wówczas zapłacić 21 milionów

dolarów odszkodowań wojennych i od stać się zagranicznym kapitałom cztery swoje najważniejsze porty. W 18 lat po tym straciły Chiny również Kaulun — ziemię położoną naprzeciwko wyspy Hong-Kong.

Okolo 99 proc. dwumilionowej ludności Hong-Kongu stanowią Chińczycy. Rządzą jednak nimi jeden procent, t. zn. mniejszość brytyjska. Dla tej nielicznej garstki ludzi wybudowano luksusowe hotele, tor wyścigowy i zw. „Happy Valley“ (Dolina szczęścia) i piękną miejscowość kąpieliskową na wybrzeżu zatoki Repulse-Bay, gdzie znajdują się nowoczesne, przestronne wille, kluby, domy rozrywkowe itp. To są ci ludzie, którzy ciągną zyski z przedsiębiorstw handlowych, żeglugowych i banków Hong-Kongu.

Pozostałe 99 proc. ludności nie ma ani luksusowych hoteli, ani wili nad brzegiem morza. Przedwojenna statystyka wykazała, że co szósty mieszkaniec miasta, liczącego wówczas milion ludności, „żył na wodzie“, t. zn. w małej łodzi zwanej „sampan“. Tu rodził się, żył i umierał. Nie lepiej widniało się „mieszkańcom lądu“ — w Kaulun. Przed wojną było tu 50 000 bezdomnych. Corocznie znajduje się na ulicach 1 000 trupów. Są to zaważają ludzie, którzy bądź zmarli na miejscu z wyczerpania i głodu, bądź trupy wyniesione na ulicę przez najbliższych, których nie stać było na opłacenie kosztów pogrzebu.

W 1941 roku miejscowa burżuazja oddała Japończykom miasto prawie bez walki, bojąc się, że działania wojenne mogą zniszczyć ich piękne wille.

Hong-Kong, jak każda inna kolonia brytyjska, został zdobyty ogniem i mieczem. Ludność wrzucano w nędy i pozbawiono praw, by tylko nielicznej garstce bogatych Anglików zapewnić życie w dostatku i zysku. Ale — jak pisze „Picture Post“ — CHIŃCZYCY CZUJĄ GŁĘBOKĄ NIEWIAŚĆ DO CUDZOZIEMCÓW I W KAŻDEJ CHWILI MOŻEMY SPÓDZIWAĆ SIĘ NIEWIADOMOŚCI. BO PRZECIEŻ W BRAM HONG-KONGU STOI WYZWOLENCA CHIŃSKA ARMIA LUDOWA. J.M.



Bankierzy i... nędza. Charakterystyczny dla Hong-Kongu moment życia ulicznego

NASI CZYTELNICZY PIŚZA

Czy ubezpieczony musi płacić za zaświadczenia w ośrodku zdrowia?

W dniu 9 listopada br. zwrócił się do Ośrodka Zdrowia Nr II w Elblągu, celem uzyskania zaświadczenia, stwierdzającego ciężką chorobę, oświadczając mi, że świadczenie może wydać tylko za opłatą 200 zł.

Czy ubezpieczeni obowiązani są płacić za świadczenie, zawierające kilka słów?

TERESA WICKA

OD REDAKCJI: Lekarz Ośrodka powinien znać przepisy i wiedzieć, że za wszystkie świadczenia wobec ubezpieczonego płaci Ubezpieczalnia.

Śladem naszych wystąpień

Linia trolejbusowa będzie przedłużona aż do Obluża

W związku z notatką pt. „Linia trolejbusowa powinna bieć aż do Obluży“, Dyrekcja MZKG komunikuje, że uwagi autora uznano za słuszne. Przy budowie linii na Obluże, przewidziana została także podstacja dla zasilenia sieci, by była ona wystarczająca dla dalszej

rozbudowy linii na Obluże, której realizacja w planie 6-letnim jest przewidziana. Przyspieszenie budowy zależne jest od rozwiązania poruszonej przez autora listu sprawy przebudowy ulicy, o co Dyrekcja MZKG zabiega u miarodajnych czynników.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

BOLESŁAW GRABOWSKI. Jak wykazało dochodzenie, w połowie linia przechowywano w sklepie nr 24 kilkanaście kilogramów mięsa, które było zamrożone przez kierownictwo kolonii (letnie). Ponadto kolonia odebrała mięso do wieczora, a ludność Sianek dopominała się o rozdanie. Kierownik sklepu po porozumieniu się z członkiem ko-

mitetu sklepowego — ob. Krawcowski, rozsprzedał znajdujące się w sklepie mięso między ciekawcami.

Jeśli chodzi o solenie stoniny, to jest ono w okresie letnim silniejsze, ze względu na konieczność przechowywania towaru (przy rozdzielnictwie kartkowym) nieraz przez okres kilkunastu dni.

ZIELONA LIMUZyna.

NISKI, zielony samochód niczym się nie wyróżniał spośród aut, które zatrzymały się na skrzyżowaniu ulic, chyba tylko tym, że koła jego zajęły za biały pas. rozdziałający jezdnię na dwie różne części.

Surowy w swych wymaganiach sierżant Ostapczuk, regulujący ruch uliczny w tym miejscu szosy podmiejskiej, dał znak kierowcy zielonego samochodu: „Zatrzymać się dla wytłumaczenia“. Zgrabnie odwróciwszy się, milicjant przepuścił zatrzymaną potok maszyn. Razem z innymi ruszył również zielony samochód. Gdy mijał sierżanta, ten ostatni nachylił się, by zwrócić uwagę nieposłusznemu szoferowi, lecz zobaczył, że... kierowcy niema.

Sierżant mógł dokładnie rozróżnić koło kierownicy z masy plastycznej, jasno-kremowego koloru, lecz poza tym nie odkrył niczego. Było jasne, letnie południe. Słońce zalewało jaskrawym światłem szybę i puste przednie siedzenie samochodu. Limuzyna przejechała obok osłupiałego milicjanta i nim ten zdolał się opamiętać, potoczyła się wzdłuż szosy. W pół minuty później sierżant Ostapczuk dzwonił już na sąsiedni posterunek, przekazał opis auta i kategorycznie zażądał zatrzymania maszyny.

Łatwo powiedzieć zatrzymać! Na następnym skrzyżowaniu, regulujący ruch milicjant rozkazując podniósł przed zieloną limuzyną rękę w białej rękawiczce, lecz od razu zdał sobie sprawę, że jeśli wierzyć słowom Ostapczuka, samochód był bez kierowcy, śmiesznym więc jest rozkazywać pustej maszynie.

Lecz auto zatrzymało się. To od razu uspokoiło milicjanta Sieriogina. — „Sierżantowi Ostapczukowi z upału coś się przywidziało“ — pomyślał. — A może tam siedzi

W. SAPARIN

(1)

Tajemnicze zniknięcie inż. Bobrowa

liliput? Sierioginowi przydarzyło się już raz coś podobnego: gdy chciał usiąść na wolnym, zdawałoby się, miejscu w kinie, okazało się, że jest ono zajęte. Małeńki człowieczek siedział, nóżki mu zwisały, nie dochodząc chyba na ćwierć metra do podłogi.

Sierogin ruszył ku samochodowi. Lecz zaledwie ręka milicjanta opadła, auto ruszyło z miejsca. Kierowca chciał widocznie uniknąć nieprzyjemnych wyjaśnień.

Oburzony milicjant zagroził drogę, lecz zielona limuzyna nie miała zamiaru się zatrzymać. Błyszcząca maska samochodu o złotych latarniach stanowiących celowała na milicjanta. Sierogin stał nieruchomo, zaciśniętą pięścią. Samochód zbliżał się coraz bardziej. Była to pewnego rodzaju próba nerwów.

Lecz kierowca, którego istnieniu zaprzeczał Ostapczuk, nie wytrzymał — w odległości dwóch kroków od milicjanta zielona limuzyna skręciła w bok. Sierogin nachylił się i zajrzał pod niski dach samochodu. Na przednim siedzeniu leżały szoferskie rękawiczki i nic więcej.

Później milicjant zapewniał, że widział, jak dźwignia biegów przesunęła się sama i puste auto natychmiast zwiększyło szybkość. Czyż może człowiek stać się niewidzialnym? W fantastycznych powieściach i w filmach — tak. Lecz w życiu...

Milicjant odpiął pasek i zdjął biały, letni hełm. Ciępy wiaterek owiewał jego rozpalone czoło; stado wróbli przeleciało obok, przypominając o codziennych, realnie istniejących rzeczach.

Ośłupienie Sieriogina trwało niedługo. Stanowczym krokiem milicjant skierował się ku budce, gdzie wisiał

telefon. Pierwsze, co należy ustalić — to numer auta, drugie — znaleźć jakiś sposób, by je zatrzymać. Sierogin zadzwonił od razu na kilka posterunków.

Zielona limuzyna przejechała jeszcze kilka skrzyżowań, zanim opracowano plan jej zatrzymania. Jak się wyjaśniło, samochód na szosie rozwija dużą szybkość, lecz zwinna, zbliżając się do skrzyżowania dróg, lub doganiając jadące przed nim auto. Limuzyna dokładnie przystawała przed sygnałem świetlnym, jeśli zapalało się czerwone światło i cierpliwie czekała na wskazujący wolny przejazd zielony sygnał. Jeśli znajdujący się przed nią samochód przystawał, zielona limuzyna również hamowała bieg! Szczególny szacunek wzbudzała w niewidzialnym kierowcy ręka milicjanta w białej rękawiczce.

Na tej ostatniej okoliczności opierał się cały plan. Jeden milicjant miał przez podniesienie ręki zatrzymać auto, podczas gdy drugi podeszł i wyciągnie niewidzialnego szofera. A może równocześnie i niewidzialnego pasażera — przecież na na tylnym siedzeniu leżała teczka i szary kapelus. Można było, oczywiście, spróbować zatrzymać tajemniczy samochód, przeganiając go innym autem i zagradzając mu drogę, lecz, jak zauważono, limuzyna nie zawsze zatrzymywała się przed przeszkodą. Jeśli istniała możliwość prawidłowego wyminięcia, zielone auto zawsze omijało przeszkodę i jechało dalej. Najprostszy wariant — by zatrzymać podejrzany samochód, razem z potokiem innych maszyn przed sygnałem świetlnym — odpadł, gdyż na przestrzeni najbliższych 30 — 40 kilometrów nie było więcej skrzyżowań kolejowych, na których znajdowały się te sygnały.

d. c. n.